WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 130. Bochum, czwartek, 5 listopada 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesorstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 1 markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego w numerze dzisiejszym kwitu.

Sprawa opalenicka przed sądem.

(Ciąg dalszy.)

Smierzchalski stał w pobliżu budynku pocztowego i widział powózkę. bez latarki, ostro pędzącą ku dworcowi. Siedzący na powózce Carnap wydarł woźnicy lejce, krzycząc: „Du Lümmel, du verstehst nicht zu fahren“ i wjechał między ludzi. Ktoś mu wóz zatrzymał, kto, oskarżony nie widział. Słyszał tylko jak Carnap wołał: „Verfluchte polnische Schweine, was habt ihr hier zu thun?“

Nieprawdą jest, jakoby zbliżywszy się do Carnapa, miał mu powiedzieć: „Ty psiakrew Niemcze“, mówił tylko: „Co pan mnie popycha, czy ja panu co zrobiłem?“ Po pierwszej awanturze oskarżony udał się w towarzystwie kupca Ignaczyńskiego do domu i nic więcej nie widział.

Filipowski dowiedział się w mieście o przejeździe ks. Arcybiskupa i udał się na dworzec z żoną i dziećmi. Na dworcu było 600 ludzi, jeżeli nie więcej. Naraz ujrzał powózkę ostro pędzącą na dworzec. Widział, jak Carnap odebrał woźnicy lejce, co mówił do woźnicy, nie słyszał, natomiast widział, jak komisarz 3 lub 4 razy lejcami uderzył konie. Mimo, że po lewej stronie dworca dużo było miejsca, wjechał Carnap na prawo między ludzi. Wszyscy wołali, że dwie osoby przejechano. Na oskarżonego wjechała powózka tak, że dyszel uderzył go w piersi. Wtedy okarżony starał się zatrzymać przestraszone konie, które go jednak wlokły jakie 15 kroków, nim je zatrzymał. Carnap zawołał: „Wo ist der verfluchte Lump, der mir die Pferde angehalten hat?“ Na to oskarżony powiedział, że to on uczynił. Zwymyślany przez Carnapa odrzekł: „Czy to co złego, żem panu zatrzymał konie.“ Komisarz wykrzykiwał: „Was habt ihr hier verfluchte polnische Schweine zu thun, wartet, ihr verfluchte Pollacken!“ W natłoku popchnięto oskarżonego na Carnapa. Poczem Filipowski wrócił do domu. Po drodze spotkał powózkę bez latarki pędzącą ostro na dworzec, kto był na niej, nie widział.

Jako świadków ma oskarżony tylko siostrę swoją i szwagra, listonosza Obsta z Wrześni.

Obrońcy wnieśli o telegraficzne zawezwanie Obsta.

Ostatni oskarżony Michał Roj nie należy ani do Towarzystwa przemysłowego, ani do Tow. Robotników. Na dworzec udał się sam. Nie mógł Carnapa bić pochodnią, bo jej nie miał. Pochodnie mieli tylko członkowie Tow. Robotników. Widział komisarza w szalonem tempie jadącego na dworzec, wjeżdżającego między tłum i słyszał krzyczącego: „Verfluchte Pollacken.“ W natłoku oskarżonego ktoś uderzył pochodnią. Nieprawdą jest, jakoby wymyślał Carnapowi od „psia krew Niemcze!“

Gdy komisarz drugi raz wtargnął na dworzec, wołał: „Dieses polnische rote Schwein werd' ich niederstossen!“

Wreszcie na wniosek adwokata Wolińskiego, zeznał jeszcze Rajewicz I, że Carnap gdy dostał się na peron bez czapki i z gołym pałaszem w ręku, wołał: „Wo ist der Kerl? Wo ist der Lump?“

Na tem ukończono przesłuchanie oskarżonych.

Trybunał, uwzględniając żądanie obrońców, uchwalił zawezwać telegraficznie na jutro żołnierza Augustina, szewca Hoffmana z Opalenicy i listonosza Obsta z Wrześni jako świadków.

Przesłuchanie oskarżonych skończyło się o godzinie pół do 12-tej przed południem. Po krótkiej pauzie nastąpiło postępowanie dowodowe.

Na dwóch wielkich tablicach pokazano przysięgłym plan sytuacyjny zajścia opalenickiego, i przedłożono osmoloną i podartą marynarkę, którą Carnap miał na sobie podczas awantury, i pochodnię. Objaśnień udzielał sędzia śledczy Lanz, z którego przemówienia zasługuje mianowicie ten szczegół na uwagę, że całą drogę, prowadzącą z hotelu Kutznera na dworzec odbył on wygodnie pieszo w przeciągu ośmiu minut, więc odbywanie tej drogi końmi jest zbytkiem.

Jako pierwszy świadek stawał burmistrz opalenicki Thorzewski.

Swiadek potwierdza, że istotnie Rajewicz I prosił go o pozwolenie na urządzenie owacyi na dworcu, że go jednak odesłał z tem do naczelnika stacyi jako kompetentnego w tym względzie. Zapytany przez przewodniczącego, czy byłby ewentualnie pozwolił na urządzenie pochodu przez miasto, odpowiedział burmistrz, że byłby to uczynił bez wahania. Tego rodzaju przyjęcia były częste i nikt nic przeciw nim nie miał. Zajść przed dworcem świadek nie widział, gdyż znajdował się w tym czasie na dworcu samym. Dopiero później dowiedział się o nich w restauracyi Neumanna i udał się ku dworcowi. W pobliżu budynku pocztowego spotkał wachmistrza z Nowego Tomyśla, którego ktoś co dopiero ugodził kamieniem i który groził, że strzeli do tłumu. Swiadek odradził mu tego i przemówił po polsku do ludu, aby się uspokoił, co też nastąpiło.

Na żądanie obrońcy Wolińskiego potwierdza świadek, że istotnie w roku zeszłym urządzono w Opalenicy z okazyi 25-letniego jubileuszu dyrektora cukrowni Kettlera wielki pochód z pochodniami i wieczorem odprowadzono gości jubilata tłumnie z muzyką i pochodniami na dworzec.

Obrońca Elkus zapytuje świadka, czy częściej zachodziły w Opalenicy uroczyste przyjęcia ks. Arcybiskupa.

Swiadek potwierdza to. Ile go pamięć nie zawodzi, był pierwszy przyjmowany tak uroczyście Arcybiskup Dinder. Nigdy przy tych przyjęciach nie zaszły jakiebądź wykroczenia.

Na żądanie obrońcy Poeppla zeznaje świadek, że przed zajściem nie zauważył u ludu żadnego wzburzenia umysłów.

Następnym świadkiem był przełożony stacyi Müller. Swiadek potwierdza, że na piśmienny wniosek trzech obywateli opalenickich: Rajewicza I, Bajerlaina i Badurskiego o pozwolenie na urządzenie na dworcu owacyi na cześć ks. Arcybiskupa odpowiedział ustnie posłańcowi, że nic przeciw temu nie ma.

Przed wyjazdem Arcybiskupa zwrócił uwagę tłumnie przed dworcem zebranemu ludowi, aby zrobił wolne przejście, czemu też zaraz uczyniono zadość. Podczas owacyi zachowywał się lud wzorowo. Gdy świadek następnie znajdował się z ks. Arcybiskupem na peronie, przybył do niego świadek właściciel furmanek Wolny z doniesieniem, że komisarz Carnap chce się z nim widzieć. Wyszedł tedy przed dworzec, lecz nigdzie nie mógł Carnapa dostrzedz. Kilka minut później usiłował Carnap wtargnąć na peron w niestosownem ubraniu bez czapki, z dobytym pałaszem w ręku, świadek ze względu na jego stan nie chciał go wpuścić. Gdy ks. Arcybiskup wsiadł do wagonu, Carnap wpadł na peron, krzyczał i wymachiwał rękami i żądał, aby go puszczono do ks. Arcybiskupa. Swiadek wszakże widząc wzburzenie Carnapa, nie pozwolił na to. Słyszał także z ust jego wyzwisko „Hallunke“ czy „Hallunken“.

Swiadek Schulz, wachmistrz miejski, zeznaje, że lud był w uroczystym nastroju i zachowywał się wzorowo. Po lewej stronie dworca było jeszcze nieco miejsca. Nagle usłyszał hałas, wybiegł więc z dworca i ujrzał z daleka Carnapa bez czapki z dobytym pałaszem w ręku. Słyszał, jak komisarz wykrzykiwał: „Verfluchte polnische Bande“ i „Wo ist die betreffende Person“. Carnap był bardzo wzburzony.

Następnie zeznaje kierownik cukrowni opalenickiej E. Werner, przyjaciel Carnapa. Swiadek zeznaje, że był z Carnapem tego dnia od godziny 6 wieczorem razem i raczyli się winem mozelskiem tak w hotelu Kutznera jak poprzednio u niego w fabryce, przyznaje się tylko do wypicia trzech butelek.

Po godzinie 10 umyślili Carnap i Werner odwieść Kühnelta na dworzec. Carnap posłał po konie, gdy te nie przychodziły, ruszyli Kühnelt i panna Carnap na dworzec. Gdy bryczka zajechała. wsiedli do niej świadek i Carnap, ostatni wszakże wsiadł na kozieł, dla czego, nie umie sobie wytłomaczyć. Werner przyznaje, że istotnie szybko jechali. Kto zatrzymał konie, nie wie. Swiadek zeskoczył z bryczki, gdy się obejrzał, zobaczył Carnapa także na ziemi, otoczonego kupą ludzi, którzy mu wygrażali. Naraz ktoś uderzył komisarza pochodnią, było to jakby hasłem, gdyż teraz wszyscy poczeli obrabiać go pochodniami. W jaki sposób Carnap dostał się z bryczki na ziemię, nie umie świadek powiedzieć. Czy Carnap był pokrwawiony, tego świadek nie widział. O dalszych zajściach nic nie wie.

Obrońca Poeppel zapytuje świadka, czy słyszał wyzwiska Carnapa?

Swiadek odpowiada, że nie słyszał (mimo że się znajdował w najbliższem jego otoczeniu).

Obrońca Elkus zapytuje, czy Carnap obecnym był przy omawianiu u Kutznera

sprawy wielkich przygotowań na cześć Arcybiskupa czynionych?

Swiadek daje odpowiedź wymijającą, że Carnap kilka razy wychodził z pokoju.

Swiadek inżynier Kühnelt, obecnie na św. Łazarzu pod Poznaniem, dawniej w Opalenicy, katolik, zeznaje że bawił za interesami w Opalenicy. Po południu spotkał się z Carnapem i był w jego towarzystwie do wieczora. Pili wino mozelskie, czy C. był wzburzony z powodu picia nie wie. U Kutznera mówiono o przyjęciu ks. Arcybiskupa.

Następny świadek werkmistrz w cukrowni opalenickiej Wilhelm Ast, ewangelik, zeznaje bardzo obciążająco. Twierdził stanowczo, że gdy wracając po 10 godzinie z fabryki dostał się między tłum, widział z całą pewnością Smierzchalskiego, Roya i Wawra uderzających na Carnapa, i słyszał jak wołali na niego „psiakrew Niemcze". Kłaczyński zaś uderzył C. dwa lub trzy razy lampionem. Kto bił C. pochodniami, świadek nie widział, widział tylko, jak uciekającego C. goniło około 30 ludzi. Wyzwisk z ust Carnapa nie słyszał, mimo że stał blisko. Widział jak Smierzchalski, Roy i Wawer pchali C. i konie jego.

Pomienieni oskarżeni przeczą temu stanowczo.

Zapytany przez przewodniczącego, przyznaje świadek, że istotnie bryczka C. ostro pędziła, winny jednak temu zdaniem jego młode i ogniste konie.

Z oskarżonych robi Smierzchalski charakterystyczną uwagę: Dziwna rzecz, że Ast słyszał ich wyzwiska, natomiast wyzwisk Carnapa nie słyszał. Roy zaś powiada, że Ast obciąża go z nienawiści osobistej.

Obrońca Woliński zwraca świadkowi uwagę, że w śledztwie zeznał jakoby oskarżeni tylko wymachiwali rękoma (gefuchtelt), podczas gdy obecnie powiada, że pchali wyraźnie Carnapa.

Po dwugodzinnej przerwie nastąpiło po południu o godzinie 4 dalsze przesłuchiwanie świadków, które trwało aż do godziny 8-mej.

Jako pierwszy świadek stawał woźnica Carnapa Klimpel. Swiadek zeznaje, że zajechał z rozkazu swego pana, przesłanego mu przez stróża hotelu Kutznera przed hotel i zabrał Carnapa i kierownika cukrowni Wernera. Latarki u bryczki nie było, w pobliżu dworca odebrał mu Carnap lejce i sam dalej powoził. Swiadek nie umie powiedzieć, kto wszystko bił i pchał Carnapa, zdaje mu się jednak, że pomiędzy napastnikami widział Stelmaszyka.

Obrońca Urbach zapytuje świadka, czy nie słyszał wyzwisk p. Carnapa.

Swiadek: Słyszałem tylko, jak Carnap powiedział do Filipowskiego: „Du Lump, wie kommst Du dazu, meine Pferde anzuhalten?" Później Carnap uciekał przed napastnikami, którzy go jednak gonili. Więcej nie widział, gdyż Carnap kazał mu biedz po pałasz, sam jednak pieszo po niego poszedł, cn świadek pozostać musiał przy koniach.

Następuje przesłuchanie następnego świadka, głównego bohatera opalenickiej awantury, królewskiego komisarza obwodowego p. Otona von Carnapa. Swiadek zeznaje, że bawił wieczorem w hotelu Kutznera, gdzie pił wino mozelskie, może trzy butelki. Na zapytanie przewodniczącego przyznaje C., że pił także piwo. Pijanym ani podchmielonym wcale nie był. Chciał odwieść na dworzec inżyniera mierniczego Kühnelta. Swiadek obstaje przy tem, że na tłum nie najeżdżał, że przeciwnie ludzie, gdyby byli chcieli, mogli się rozstąpić. Tego nie uczynili, tylko wpadli na niego i wśród miotania wyzwisk polskich obrabiali go pięściami, kijami i pochodniami, a uciekającego gonili. Nareszcie przyniósł mu woźnica pałasz. Gdy go świadek wydobył z pochwy, wtedy nikt już do niego się nie zbliżył. Chciał dostać się na dworzec, ile że dowiedział się, iż tam znajdnje się Arcybiskup, któremu chciał się przedstawić i powiedzieć, jak tłum go pokiereszował, mimo, że nic mu nie uczynił. Chciał także prosić Arcybiskupa, aby uspokoił wzburzone umysły ludu. Kilkakrotne próby przedostania się do Arcybiskupa nie udały mu się, ponieważ przeszkodził mu w tem naczelnik stacyi. Rany i okaleczenia otrzymał na czole, głowie i plecach. Także podczas ucieczki bito go nieustannie po głowie (n. b. świadek wyglądał zdrów jak rydz, jest czerstwy i rumiany. Przyp. kor.). Kto go bił, nie umie powiedzieć.

Przewodniczący: Czyś pan rzucał wyzwiska na ludzi?

Swiadek: Być może, ale dopiero gdy mnie pobito

Przewodniczący: Kiedy dowiedziałeś się pan, że Arcybiskup jest na dworcu?

Swiadek: Gdy znajdowałem się na dworcu.

Przewodniczący: Musiałeś pan domyślać się, że Arcybiskup jest w Opalenicy, gdyż domy były iluminowane.

Swiadek: Tego rodzaju iluminacye zachodziły już także z okazyi jubileuszów księży.

Obrońca dr. Poeppel: Inny świadek zeznał, że pan Carnap już w hotelu Kutznera dowiedział się o mającym nastąpić przejeździe Arcybiskupa.

Na żądanie przewodniczącego zeznaje świadek Kühnelt, że wieczorem około godziny 8 przybył ktoś do hotelu Kutznera i powiedział: Arcybiskup przejeżdża.

„Nie przypominam sobie tego", odpowiada pan Carnap, który w ogóle bardzo nadrabia miną, choć cały proces robi wrażenie, jakoby właściwie opalenicki komisarz obwodowy siedział na ławie oskarżonych, co potwierdzają jeszcze zeznania dalszych świadków.

Po Carnapie zeznawał właściciel młyna Girndt, który, jak powiada, widział komisarza pokrwawionego i mocno wzburzonego, dobijającego się na peron, w czem mu przełożony stacyi przeszkadzał.

Ks. Arcybiskup pytał świadka, co Carnapowi się stało, a na jego odpowiedź że go popychano, odrzekł Arcybiskup: Mnie także pchano, w takim natłoku każdemu może się to zdarzyć. Czy bito i kto bił Carnapa, nie umie świadek powiedzieć. (Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Prócz probostwa w Raciążu jest obecnie opróżnione też probostwo w Wielu, gdzie administratorem mianowany został dotychczasowy wikary ks. Franciszek Majka. Oba probostwa są patronatu królewskiego; prezentuje naczelny prezes Prus Zachodnich.

Z Tucholskiego. Ks. prob. Hellwig w Jeleńczu został mianowany lokalnym inspektorem nad katolickiemi szkołami parafii, do której należą Jeleńcz, Wielki i Mały Mędromierz.

Golub. Prosiło miasto o herb u króla. Dostało go teraz, a na nim krzyżak w pancerzu, okryty białym płaszczem z czarnym krzyżem.

Z Osieka piszą do „Gazety Gdańskiej": Donoszę Szanownej Redakcyi, że w niedzielę zaszła u nas niebywała rzecz. Ponieważ nasz czcigodny ks. proboszcz zamierzał wyjechać na dwa dni, dla tego odprawił nabożeństwo godzinę wcześniej niż zwykle, tak, że się ukończyło o godzinie 11. Po nabożeństwie odbywał się pogrzeb dziecięcia jednego z naszych parafian. Gdy powracano z cmentarza, zatrzymał tutejszy żandarm człowieka niosącego krzyż św. i zapytał, czyli to odbył się pogrzeb, na co mu tenże oświadczył, że tak jest. Zbliżywszy się do ojca pogrzebanego dziecka, oświadczył mu żandarm, iż podpadnie karze za to, że w czasie godzin zakazanych, podczas nabożeństwa, pogrzeb odprawił. Ciekawość, co dalej będzie, czy nastąpi istotnie ukaranie i co w razie apelacyi powiedzą wyższe instancye.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Jutrosin. Pod młotek pójdą w dniu 10 b. m. w sądzie jutrosińskim dobra rycerskie Grąbków, obejmujące około 1860 mórg, bardzo dobrze zagospodarowane.

Gniewkowo. Przed kilku dniami został syn tutejszego robotnika Borowskiego w jednej z sąsiednich wsi tak nieszczęśliwie przejechany, że śmierć jego w 12 godzin potem nastąpiła.

Bydgoszcz. W tych dniach w nocy powracał tutejszy mistrz szewski p. Krzywiński do domu. Na ulicy Rynkowskiej napadł go jakiś rabuś i tak ciężko nożem poranił, że nieszczęśliwy padł bez przytomności na ziemię. Po pewnym czasie znaleźli go inni ludzie pokrwawionego na ulicy i odwieźli do lekarza, który mu rany opatrzył. Sprawcy dotąd nie zdołano wykryć.

Poznań. Dobra rycerskie Sołacz (1400) pod Poznaniem sprzedał p. Kantorowicz z Poznania niejakiemu Schwatzkopfowi z Hali za 550,000 marek.

Srem. W sobotę, dnia 7 listopada b. r. o godz. 8 rano odprawi się msza św. za spokój duszy ś. p. Dr. Karola Marcinkowskiego. W tym dniu bowiem przypada 50 rocznica śmierci tego zasłużonego męża.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Opole. W piątek wieczorem wjechał pociąg z bydłem na pociąg, który już stał na szynach. Lokomotywa i pięć wagonów odniosły znaczne uszkodzenia, ludzie za to wyszli wszyscy cało z tego wypadku.

Jesiona. W piątek zmarł u swej siostry pod Kępnem nagle proboszcz tutejszy, ksiądz Rossochowitz. Zmarły był podczas kulturkampfu wystawiony na różne prześladowania, które go w końcu spowodowały do opuszczenia kraju i udania się do Ameryki, gdzie blisko 9 lat sprawował duszpasterstwo. Proboszczem w Jesionie był przez lat 8.

Niemiecki Krawarz. Dnia 30 października byłoby się w okolicy Wielkich Hoszyc o mało co wydarzyło nieszczęście na kolei. Jakiś człowiek niegodziwy położył na szyny ciężką belkę, widocznie w tym celu, aby się pociąg wykolei. Na szczęście kierownik lokomotywy zauważył belkę w sam czas i zatrzymał pociąg. Dnia poprzedniego znaleziono na temże miejscu ciężki pieniek, który usunięto, zanim pociąg nadjechał.

Zory. Piekarz Sommerlik, jadąc do Pszczyny na jarmark, zasnął na wozie, spadł pod koła i został przejechany. Koło przeszło mu przez głowę, urwało mu prawe ucho i poraniło go po twarzy i piersi.

W Chrapkowicach mieszka 70 letni obywatel Hanke, u którego, jak się zdaje, młodość powraca, gdyż urósł mu jeden ząb, a na łysinie zaczynają porastać włosy. P. Hanke, który był dawniej urzędnikiem w niemieckiej ambasadzie w Konstantynopolu jest jeszcze rzeźkiego ducha i wesołego humoru.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Hamburger Nachrichten" odpowiadają na oświadczenie „Reichsanzeigera", w sprawie układów niemiecko-rosyjskich, iż ówczesne rosyjsko-niemieckie rokowania nie są wcale jakąś bardzo ścisłą tajemnicą państwa, lecz należą do historyi i do archiwów. Trzymanie ich w tajemnicy nie było wcale wyrazem potrzeby Niemiec lub trójprzymierza, lecz stało się to wyłącznie na życzenie Rosyi.

Petersburg. Car wraz z carową, w. ks. Olgą i w. ks. Sergiuszem przybyli w sobotę wieczorem do Gatczyny, gdzie przyjmowani byli przez dostojników państwowych i niektórych ministrów.

Londyn. Dziennik „Pall Mall Gazette" otrzymał z Kopenhagi, z jak nalepszego źródła wiadomość, że między Rosyą i Danią istnieje umowa, na mocy której na wypadek wojny rosyjsko-niemieckiej Dania odda pod czasowy zarząd rosyjskich władz wojskowych twierdzę Kopenhagę wraz z jej zapasami wojennymi, portami itd. Rosya zaś poręcza Danii nietykalność jej posiadłości a w danym razie także zwrot północnego Szlezwigu, jeżeli ludność tamtejsza żądać tego będzie.

Norwegia. Najznakomitszy teolog protestancki w Norwegii, dr. Krogh-Tonning ogłosił szereg artykułów o powolnem odrzuceniu przez protestantów najfundamentalniejszych prawd chrześciańskich i wyraźnie oświadcza, że całą nieukróconą wiarę chrześciańską zachował tylko Kościół katolicki. W tej myśli pisze i wykłada on już od dłuższego czasu. Tym sposobem przygotowuje Norwegczyków do przyjęcia wiary katolickiej.

Chiny. Cesarz chiński zamianował Li-Hung-Czanga ministrem spraw zewnętrznych. Nominacya ta korzystną jest dla Niemiec, którzy w nowym ministrze wielkiego mają zwolennika. Powołał on już pułkownika niemieckiego Liberta do reorganizacyi armii chińskiej, która w opłakanym znajduje się stanie. Pisma niemieckie spodziewają się, że Li-Hung-Czang przedsięweźmie także niebawem reformy pod względem handlowo-politycznym, przyczem Niemcom przyzna korzystne warunki.

Z różnych stron.

Horst-Emscher. Budowa kościoła katolickiego postępuje raźno naprzód.

Z Gelsenkirchen do Steele zaczęto budować kolej elektryczną.

Styrum. Minister pozwolił tutejszym Siostrom Elżbietankom, aby utrzymywały szkołę robótek ręcznych i ochronkę.

Dyseldorf. W tutejszym klasztorze umarł onegdaj O. Augustyn Henseler. R. i. p.

Dyseldorf. Służący pewnego banku zgubił kopertę, w której się mieściło 10 tysiącmarkówek, znalazł jednak swą zgubę w ścieku, bo przechodnie nie zwracali na kopertę uwagi.

W Hamburgu urządzili kierownicy kolei elektrycznej bezrobocie i to w liczbie 500.

Wattenscheid. Rodak nasz Wojciech Wencel z Boszkowa przy Smiglu został w kopalni „König Ludwig" zabity przez spadające kamienie.

Dortmund. Dwaj Swiatkowscy, ojciec i syn zatrudnieni na torze kolejowym, pomiędzy Wanne i Dortmundem, zostali najechani przez pociąg. Ciężko okaleczonych odstawiono do domu chorych w Kirchlinde.

W Monasterze w dniu 31-go bm. złożyła panna Zofia Tabulska, córka profesora dr. Tabulskiego z Kliwii (Cleve), egzamin na wyższą nauczycielkę.

Berlin. Dnia 31 go października złożył tutaj p. dr. J. Górski z Kcyni egzamin na fizyka powiatowego.

Geestemünde. Ewangielickiemu pastorowi Dreyerowi wytoczyła władza przełożona proces o następną sprawę. Zawezwany do chorego, aby mu wedle przepisów kościoła ewangielickiego udzielił komunią pod obiema postaciami, pastor Dreyer, zapomniawszy wina, kupił rumu, zmięszał z wodą i dał to wypić umierającemu. Chyba nie potrzeba dodawać żadnego słowa więcej dla scharakteryzowania takiego postępku!

Paryż. Rzeka Sekwana mocno wezbrała. Wszystkie nadbrzeżne budynki stoją pod wodą. Z rozmaitych innych miejscowości nadchodzą również przerażające wiadomości o stratach poczynionych skutkiem powodzi. Wiele wsi zalanych jest wodą. Również inne poboczne rzeczki wpadające do Sekwany wystąpiły z swoich brzegów i pozalewały liczne wsie i łąki. Ludność strasznie jest zaniepokojoną.

Pożyteczne wiadomości.

„Grober Unfug!" Pp. Aleksander i Teodor Lewandowscy, kupcy z Katowic, stawali dnia 25 bm. przed sądem w Katowicach, oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego przez pojawienie się na dworcu kolejowym w stroju sokolskim!! Kilku „patryotów" niemieckich nie mogło znieść tego widoku i zadenuncyowało obu „sokołów", sąd jednakże wydał wyrok uwalniający. Polakożercza „Katt. Ztg." wszczyna z tego powodu wielki rwetes, wywodząc, że w niemieckim „Vaterlandzie" paradowanie w stroju „Sokołów", których przecież prezes Wiel. Ks. Poznańskiego uznał za wrogów państwa, nie powinno być dozwolonem!

„Kammergericht" zawyrokował, że każdy zamiar wprowadzenia w błąd pryncypała pod jakimkolwiek bądź względem ze strony personału handlowego, uprawnia do natychmiastowego wydalenia pracownika, który się czynu takiego dopuścił.

Rozmaitości.

Znęcanie się nad żołnierzem. Wielkie wrażenie wywołała w Niemczech wiadomość o przyczynach samobójstwa pewnego żołnierza 122 pułku, stojącego załogą w Heilbronnie. Ojciec owego żołnierza, niejaki A. Bauer, właściciel winnicy w Neckarsulm, wniósł w tej sprawie zażalenie do komendy pułku, w którem zaznacza, że syn jego wskutek ciągłych prześladowań, czynnych znieważań, oraz wskutek zagrożenia, że będzie wtrącony do cuchthauzu w Ulmie, oddał się rozpaczy, a wreszcie odebrał sobie życie. Bliższe szczegóły wzruszającej tej tragedyi podaje „Fran. Kur.". Brat samobójcy służył w pułku, załogującym w Gmund, jako podoficer, a wraz z nim feldfebel Gölshöfer, który z jego powodu dostał się na 3 tygodnie do aresztu; nadto przeniesiono go w drodze dyscyplinarnej do 122 pułku w Heilbronie. Tutaj nie omieszkał ów feldfebel mścić się na młodszym bracie podoficera i doprowadził go wreszcie do samobójstwa. Ojciec samobójcy postarał się o następujące zeznania naocznych świadków, w przeważnej części cywilistów. Nigdy nie wołano Karóla Bauera po imieniu, lecz tytułowano go najobrzydliwszemi przezwiskami. Raz otrzymał tak silne uderzenie pięścią w piersi, że upadł w znak na ziemię, a potem przez dłuższy czas chwiał się na nogach, jak oszołomiony. Kilkakrotnie rozebrano go przy stu dni do naga i szorowano go ostremi szczotkami i wiechciami tak długo, dopóki krew się nie polała. Raz zdarto mu skórę z nosa i policzka, a przy innej sposobności podrapano mu ramię aż do krwi. Podczas manewrów w Riedlingen uderzono go siedm razy w twarz dla tego, że nie mógł natychmiast powtórzyć instrukcyi. Krótko przed tym wypadkiem obwiązano Bauera dywanami i bito tak długo, że, powodowany boleścią i rozpaczą, chciał wyskoczyć z okna, w czem mu jednakże przeszkodzono. Po skończonych manewrach, gdy razu pewnego z winy p ruczmika zapóźnił się o ośm minut do służby, otrzymał Bauer trzy dni aresztu, przyczem bito go tak silnie pałaszem że z boleści wybuchnął płaczem. W tej chwili zagrożono mu: „Doprowadzę ja do tego, że jeszcze tej zimy wtrącą cię do wojskowego cuchthauzu w Ulmie". Pogróżka ta podziałała tak przygnębiająco na Bauera, że chwycił za karabin i strzelił do siebie. Pierwszy strzał chybił, drugi roztrzaskał mu podniebienie i oko. To miało miejsce 17 września. Następnego dnia odwiedził ojciec nieszczęśliwego syna w szpitalu i zastał go przy zupełnej przytomności umysłu. Wtenczas opowiedział Bauer ojcu wobec kilku świadków o cierpieniach i prześladowaniach, jakie musiał przechodzić. Ponieważ uznano stan Bauera za nie niebezpieczny, ojciec odjechał 20 wieczorem do domu, lecz syn umarł w kilka godzin potem.

Nabożeństwo polskie.

W Gelsenkirchen sposobność do spowiedzi św. od 7 do 9 listopada (lecz 8 listopada po południu będzie nabożeństwo w Bochum).

W Bochum 8 listopada o godz. 4 po południu nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele klasztornym.

W Langendreer będzie sposobność do spowiedzi św. od 14 do 16 listopada. W niedzielę 15 listopada po południu nabożeństwo.

W Schalke. Sposobność do spowiedzi św. od 17 do 19 listopada. O. Roch.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, dnia 8-go listopada będzie polskie nabożeństwo o godz. 3 po południu w **Derne**.

Sposobność do spowiedzi św. tamże w przyszłą sobotę po południu i w niedzielę 8 listopada.

W niedzielę, dnia 15 listopada będzie nabożeństwo polskie o godz. 3 po poł. w **Lütgendortmund**.

Sposobność do spowiedzi św. tamże w sobotę 14-go, w niedzielę 15-go i w poniedziałek 16-go listopada do południa.

Od południa każdego poniedziałku aż do południa soboty ksiądz polski bywa zawsze w Dortmund, Hamburger Strasse 36, jest więc w tychże dniach sposobność do spowiedzi św. i do nauki ślubnej. *O. Korneliusz.*

Doniesienia kościelne na miesiąc listopad.

1) W 24-tą niedzielę po Swiątkach, dnia 8 listopada nabożeństwo w **Elberfeldzie** w kościele św. Wawrzyńca (Laurentius-Kirche) o zwykłym czasie. Od rana godz. 6-tej sposobność do spowiedzi św.

2) W 25-tą niedz. po Swiątkach, dn. 15 listopada nabożeństwo w **Mülheimie nad Renem** o godzinie wpół do 4 po południu. — Po skończonem nabożeństwie Tow. polsko-katolickie „Jedność" z Kolonii urządza jako w rocznicę swego założenia tamże zabawę w obszernym lokalu. Rodaków dobrej woli, uczciwych i spokojnych zaprasza się z bliska i z daleka do wzięcia udziału w tej bratniej zabawie.

3) W środę, dnia 18 listopada przypada nowo ustanowione ogólne święto, połączone z 13-godzinnem nabożeństwem dla uczczenia wystawionego na ten czas Najświętszego Sakramentu.

Niech w tym dniu kochani Bracia Rodacy, wolni od pracy, nie pomijają kościołów, ale przynajmniej pół godziny niech każdy w klęczącej postawie stara się uczcić Przenajświętszy Sakrament, modląc się pobożnie o potrzebne w tem życiu łaski, ofiarując mianowicie wszystkie swoje modlitwy w tym miesiącu za biedne dusze w czyścu naszej pomocy wyczekujące.

4) W 26-tą niedz. po Swiątkach. dnia 22 listopada, czyli ostatnią niedz. po Swiątkach od rana godziny 7-mej sposobność do spowiedzi św.

5) W pierwszą niedzielę Adwentu, dn. 29 listopada nabożeństwo w **Kolonii** o zwykłym czasie. W środy i piątki jest post adwentowy i czas do wesół i tańca zabroniony. *Ks. Leichert.*

Kontrole jesienne.

Dla gmin Löttringhausen, Holthausen, Kruckel i Kirchhoerde z obwodu Kirchhoerde. — Punkt zborny: P/a przy gościńcu Witticha w Löttringhausen, albo sala jego.

9 listopada o godz. 9¼ dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów, jako i dla tych z r. 1884, którzy przed 1 października r. 1884 wstąpili.

Dla gmin Rauxel i Habinghorst z obwodu Castrop. — Punkt zborny: Przy dworcu kolońsko-mindeńskim w Rauxel.

9 listopada o g. 9¼ dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla tych z r. 1884, którzy przed 1 października r. 1884 wstąpili.

Dla obwodu Wellinghofen. Punkt zborny: Plac przed kościołem w Wellinghofen.

10 listopada o godzinie 10 dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla tych z roku 1884, którzy przed 1 października roku 1884 wstąpili.

Dla gmin Luetgendortmund, Dellwig-Holte i Bövinghausen z obwodu Luetgendortmund. — Punkt zborny: Plac szkoły „Wilhelmsschule" w Luetgendortmund.

10 listopada o g. 8½ dla piechoty prowincyonalnej z lat 1889 do 1896.

10 listopada o g. 9½ dla gwardyi i broni spec. z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla tych z roku 1884, którzy przed 1 października 1884 r. wstąpili.

Dla gmin Brackel, Lanstrop, Grevel, Wambel i Coerne z obwodu Brackel. — Punkt zborny: Plac przed nową szkołą w Brackel.

11 listopada o godz. 9 dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów, i dla tych z roku 1884, którzy przed pierwszym października 1884 wstąpili.

Dla gmin Kirchlinde i Westrich z obwodu Luetgendortmund, Merklinde i Frohlinde z obwodu Castrop, jako też dla Marten i Rahm z obwodu Dorstfeld. — Punkt zborny: Plac przy szkole w Kirchlinde.

11 listopada o g. 9 i pół dla piech. prow. z lat 1889 do 1896, których nazwiska zaczynają się przez A. do L. włącznie.

11 listopada o g. 10¼ dla piech. prow. z lat 1889 do 1896, których nazwiska zaczynają się przez M. do Z włącznie, dla gwardyi i broni spec. z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla wszelkiej broni z roku 1884, którzy przed 1 października 1884 r. wstąpili.

Dla obwodu miejskiego Luenen i dla gmin Beckinghausen, Horstmar i Gahmen z obwodu Luenen. — Punkt zborny: Plac za budynkiem stacyjnym w Luenen.

12 listopada o godz. 3 i pół po poł. dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla wszystkich superrewidendów i dla tych z roku 1884, którzy przed 1 października 1884 r. wstąpili.

Dla gmin Oespel i Kley z obwodu Luetgendortmund. — Punkt zborny: Plac szkólny w Oespel.

12 listopada o godzinie 10 dla wszelkiej broni z lat 1889 do 1896, dla superrewidendów i dla tych z r. 1884, którzy przed 1 października r. 1884 wstąpili.

Dla obwodu Annen-Wullen i dla gminy Ruedinghausen z obwodu Kirchhoerde. — Punkt zborny: Rynek w Annen.

13 listopada o godz. 9 dla piech. prow. z lat 1889 do 1896.

13 listopada o g. 10 dla gwardyi i broni spec. z lat 1889 do 1896, dla superrewidendów, oraz dla tych z r. 1884, którzy przed 1 października r. 1884 wstąpili.

Tow. św. Barbary w Bochum

obchodzi w niedzielę dnia *8-go listopada* br.

12-tą rocznicę swego istnienia

na wielkiej sali „Stadttheater" przy ulicy Rottstr w Bochum. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem i kazaniem polskiem w kościele klasztornym. Po nabożeństwie będzie pochód na salę zabawy, gdzie się odbędzie koncert przeplatany śpiewem, deklamacyami itd. Wieczorem odegrany będzie teatr amatorski przez członków tow. naszego pod tyt.: *„Czarownik"*, obraz ludowy w dwóch aktach ze śpiewami i tańcami i *„Chłop milionowy"* czyli *„Fortunat sprzedający miotły"*, monodram ze śpiewem w 1 akcie. Na zakończenie będzie żywy obraz.

Wstęp dla członków towarzystw 30 fen., dla niećzłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen.

Upraszamy więc szan. Towarzystwa, któreśmy zaprosili, jak też i te. które dla braku adresu zaproszeń nie otrzymały, by nam łaskawie przychylność swą okazały i jak najliczniej przybyły na naszą uroczystość. Szan. Towarzystwa raczą się stawić z chorągwiami, pałaszami, czapkami i oznakami tow. do lokalu p. Gallanda, przy ulicy Klasztornej (Klosterstr.) o godz. 3. Wymarsz na nabożeństwo o godz. $3^1/_2$.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż zebranie towarzystwa naszego odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Merskämpera w Bochum, Mühlenstr. nr. 15. Po zebraniu bierze tow. udział w rocznicy Towarzystwa św. Barbary w Bochum i to z chorągwią, w czapkach i oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.

Niniejszem donosi się szan. członkom i Rodakom w miejscu i okolicy, że dnia 8-go bm. urządzamy naszą

6-tą rocznicę założenia naszego tow.

z którą połączona zabawa wraz z teatrem, który odegrają członkowie tow. naszego pod tyt.: *„Warszawiacy w Karpatach"*, następnie dalsza zabawa. Towarzystwa bliskie, które jeszcze dla braku adresów zaproszeń nie dostały, zapraszamy jak najuprzejmiej. Karty wstępu dla członków do teatru 30 fen., na taniec 50 fen., dla niećzłonków na teatr 30 fen., na taniec 75 fen. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Ptak, przowodniczący. *Kaczorowski*, sekretarz.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

podaje niniejszem wszystkim członkom w miejscu i okolicy do wiadomości, iż dnia 15-go listopada odbędzie się **roczne walne zebranie** i obór nowego zarządu, oraz rewizya kasy z całego roku i różne ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Witten

podaje swym członkom jako też Rodakom w okolicy zamieszkałym do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15-go listopada obchodzi

10-tą rocznicę swego istnienia,

na którą szanownych Rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy. O godzinie $3^1/_2$ odbędzie się polskie nabożeństwo. po nabożeństwie zapraszamy wszystkich gości na salę p. J. Barela przy ul. Hauptstr. 65, gdzie się odbędzie wspólna zabawa. Będzie koncert, mowy, śpiewy i deklamacye. Potem będzie odegrany teatr amatorski w pięciu aktach pt.: „Kamieniarz". Teatr rozpocznie się o godz. wpół do 7-mej. Karty wstępu dla członków tow. kosztują 30 fen., niećzłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., dla niewiast wstęp wolny. Szanowne Towarzystwa, które zechcą nas swą obecnością zaszczycić, prosimy przybyć bez chorągwi. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Uwiadamia się szanownych członków, iż nasze Towarzystwo bierze udział w rocznicy w Bochum, w przyszłą niedzielę dnia 8 bm Wymarsz z lokalu tow. o godz. 1-szej po południu. Członkowie winni się stawić z oznaczkami jak najliczniej. *M. Mąkowski*, prezes.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8-go listopada o godz. 4-tej po poł. odbędzie się **walne zebranie.** Porządek obrad: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) wypłata chorym, 4) obór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział w walnem zebraniu prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

donosi szan. członkom, iż Tow. bierze udział w rocznicy Tow. św. Barbary w Bochum w niedzielę dnia 8-go listopada. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach pod chorągiew po południu o godz. 1-szej w lokalu tow. Odjazd z dworca w Röhlinghausen. O jak najliczniejszy udział członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Wilhelmsburgu

podaje do wiadomości, iż przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę 8-go listopada o godz. 4-tej po południu punktualnie. Następne posiedzenia co 14 dni. O liczny udział w zebraniach członków i gości uprasza **Zarząd.**

Szanownemu koledze

Leonardowi Jędrowiakowi

członkowi Tow. św. Michała w Bruchu

składamy w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia.

Zorza się rumieni od wschodniej krainy, * Dla nas niejako piękniej gdyż dziś twoje Imieniny, * Tak jak ta zorza słoneczku przoduje * Niech każde słowo, które z ust ulatuje, * Swiadczy zawsze o serdecznej miłości, * Którą pragniemy, da Bóg, zachować do późnej starości. Winszujemy przedewszystkiem błogosławieństwa Bożego, a potem fortuny, także szczęścia i w niebie złotej korony. Na koniec wykrzykujemy trzykrotnie: Leonard Jędrowiak niech żyje! aż cały Bruch zadrży. Tego ci życzą członkowie Tow. św. Michała w Bruchu J. H., S. B., J. S., S. H.

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje **Antoni Forczpaniak,** (kowal) który w ostatnim czasie w okolicy Schalke przebywał, zechce mi donieść o tem.

Kasper Skrzypczak,
Schonnebeck, Hellwegstr. 21
p. Kray.

Dziewczęta,

otrzymają każdego czasu stósowne miejsce za pośrednictwem stręczarki

Hildebrand,
Wattenscheid, Chausseestr 16

Reparacye zegarków

brtowarów złotych wykonuje dobrze i tanio

L. Brand,
zegarmistrz i złotnik,
Oberhausen, Marktstr. **Bottrop,** Poststr.

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje do wiadomości swym członkom i szan. Rodakom w Rotthausen i okolicy, iż w niedzielę 8-go listopada urządza tow. **zabawę** urozmaiconą przez mowy, deklamacye, śpiewy i odegrany będzie teatr wesoła sztuka pt.: „Piosnka swatem". Zabawa rozpocznie się o godz. 4-tej, teatr o godz. 7. Karty wstępu dla członków tow. kosztują 30 fen., niećzłonkowie przed czasem 50 f. przy kasie 75 fen. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy, ufamy jednak w miłość braterską, że nas szan. Tow. raczą jak najliczniej swą obecnością zaszczycić. Z braterskiem pozdrowieniem. **Zarząd.**

Tow. pol.-katol. „Zgoda" pod wezw. św. Stanisława w Elberfeldzie

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż przyszłe **nabożeństwo polskie** w Elberfeldzie odbędzie się dnia 8-go bm, o godz. $3^1/_2$ w kościele św. Wawrzyńca. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Lutnia" w Gelsenkirchen

urządza **wieczorek** *Adama Mickiewicza* w niedzielę dnia 15-go listopada po południu o godz. 4 w lokalu p. Vogel, (Neustadt) przz ul. Weidenstr. 8. Pregram: Odczyt o Adamie Mickiewiczu, koncert i śpiewy przez śpiewaków naszych wykonane. O godz. $7^1/_2$ zacznie się zabawa z tańcem. Wstęp przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr., członkowie Kółek śpiewackich płacą 50 fen. Na uroczystość naszą zapraszamy szan. Rodaków z Gelsenkirchen i okolicy, tak samo i Kółka śpiewackie. Mając zaufanie do szan. Rodaków, jako okażą nam swą przychylność i wezmą liczny udział w naszej zabawie. **Zarząd.**

O godz. 2-giej przed zabawą odbędzie się miesięczne zebranie, na które powinni się członkowie licznie zebrać, ażeby się z płaty miesięcznej uiścili, z którą zalegają. O liczny udział w żebraniu i w zabawie uprasza **A. Beszczyński,** przewodniczący.

Lütgendortmund.

Szanownym Towarzystwom, które odebrały zaproszenia, jako też wszystkim nam życzliwym Rodakom z okolicy Lütgendortmund oznajmiamy uprzejnie, iż nasza **rocznica nie odbędzie się 8 listopada tylko 15-go listopada,** gdyż na 8 policya nam nie zezwoliła Towarzystwa będą łaskawe przybyć z chorągwiami, gdyż odbędzie się nabożeństwo, które odprawi W. O. Korneliusz.

Program uroczystości: Po obiedzie o godz. 3 nabożeństwo. Następnie przywitanie Tow. na sali p. Spechta. Koncert przeplatany deklamacyami i śpiewem. Wieczorem o godz. $6^1/_2$ teatr pt.: *„Dzwonek św. Jadwigi"*. Po teatrze dalszy ciąg sabawy. Prosimy Rodaków o ak najliczniejsze przybycie, bo jak inne lata tak i tą razą będziemy się starać, aby wszystko dobrze się udało, zwłaszcza teatr, a jestto sztuka bardzo piękna. Goście mile widziani. Z braterskiem pozdrowieniem **Zarząd** Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.